DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, Paris.

Dnia 20 czerwca 1849.

OBECNE STANOWISKO DEMOKRACYI POLSKIÉJ.

Demokracya Polska zawsze miała za zasadę, że *Polska nie może powstać z martwych tylko w Polsce i o własnych siłach*.

Z téj zasady wypływało przed 1848 rokiem, loicznie i niezbędnie, że Emigracya oczekując z Kraju inicyatywy jawnego czynu, powinna była, w materyalném działaniu iść za krajowym kierunkiem, i stać w pogotowiu w jednym skupionym i ściśniętym zastępie.

Ta zasada i te z niéj wysnute prawidła wskazały i wytknęły drogę Towarzystwu naszemu. Stąd po jednéj stronie tajne związki krajowe i czynna długoletnia propaganda, skrapiana nieraz krwią męczeńską — po drugiéj zaś, opór Towarzystwa, przeciw rozkawałkowaniu i rozpraszaniu Emigracyi, a przeto przeciw wszelkiemu jéj udziałowi w zagranicznych przedsięwzięciach, choćby liberalnych, choćby przedsiębranych w dobréj wierze, choćby z nierozważnéj tylko, acz niewystępnéj rzutkości.

Wszystkie bowiem ówczesne wyprawy, były albo niedojrzałym niecierpliwości owocem, albo służbą w sprawie konstytucyonalizmu z absolutyzmem, służbą w sprawie jednych dynastyczności przeciw drugim, a więc w domowych, rodzinnych królewskości zatargach.

Teraźniejsza rewolucya europejska, potępiając wszelką dynastyczność, wszelki monarchizm konstytucyjny czy absolutny, wymierzyla zupełną sprawiedliwość przenikliwości i ówczesnéj polityce Towarzystwa naszego. Dziś każdy łatwo pojmie, że monarchizm konstytucyjny jest rodzoniuteńkim braciszkiem absolutyzmu; że obaj mogą powadzić się o dział lub spuściznę, ale ich spory rozstrzyga ostatecznie rodzinny sąd polubowny; że to monarsze pieniactwo nie uboży solidarnego tronów stowarzyszenia, nie naraża go na żadne a żadne straty, okrom mienia i krwi narodów; że Don Karlos czy Donna Izabela, Don Miguel czy Donna Marya, Burbony czy Orleany, wszyscy zarówno stać muszą pod Mikołajowską chorągwią monarchizmu i prędzéj czy późniéj staną przed trybunałem rewolucyi. Wszystko to dziś jest widne i jasne najsłabszéj nawet źrenicy, ale o kilka lat wstecz, kiedy Ludwika Filipa zwano Napoleonem pokoju, kiedy Wilhelm pruski wyprawiał gładko i swobodnie liberalno-kuglarskie skoki, a doktrynerska gawiedź z otwartemi podziwieniem usty, przyklaskiwała głębokiéj polityce Pilów i Gizotów — Palmerstonów zaś i Thiersów poczytywała za mężów wolności i postępu, grzeszących tylko zbytnią postępową śmiałością; wtedy zaprawdę, Demokracya Europejska a wraz z nią i Polska, dały dowód rozwagi i zdrowego w polityce pojęcia, odróżniając pozory od rzeczywistości i poczytując za jedno absolutyzm i konstytucyonalizm, różnicę zaś ich form, za dwie liberye, jednego i tegoż samego pana, odmienne tylko guzikami i krojem.

Krew polska własnością Polski! To hasło Towarzystwa, to oparcie się przeciwnéj dążności, a przeparcie własnéj, w kwestyi hiszpańskich, portugalskich, algierskich i sardyńskich legionów, pozostanie dlań *zasługą względem Ojczyzny* — zasługą dziś już przesądzoną i niewątpliwą.

Ale członkowie Towarzystwa naszego, walczą teraz na Węgrzech, we Włoszech i do Niemiec spieszą. Jestże to znegowaniem onéj zasady, że *Polska nie zmartwychwstanie tylko w Polsce i o własnych siłach?* Jestże to znegowaniem onego hasła, że *krew polska wyłączną własnością Ojczyzny?* O nie — bynajmniéj! Towarzystwo nasze wierzy mocniéj niż kiedy w niemylność swéj zasady; strzeże staranniéj niż kiedy, całości hasła swego, bo dziś, gdy z lada chwilą wybić może godzina wielkiéj błagalnéj ofiary, dziś każda kropla krwi polskiéj, tysiąckroć jeszcze cenniejsza, jako święty i konieczny okup zbawienia.

Wszakże teraźniejszy udział Demokracyi Polskiéj w sprawie Włoskiéj, Węgierskiéj i Niemieckiéj, jest równie loiczną i niezbędną wynikłością onéj zasady, jako przedtém opór nasz przeciw wszelkim zagranicznym wyprawom.

Pozorna bowiem różnica, nie wypływa z zasady, zawsze jednéj i téj saméj, ale z jéj zastosowania, wedle czasu i okoliczności.

Przed rokiem 1848, kiedy cała Europa, w powierzchownym otrętwieniu, śledziła osłupiałym wzrokiem, najlekszych poruszeń politycznéj równowagi, gdzie na jednéj szali absolutyzm, a na drugiéj konstytucyonalizm, wznosił się lub spadał na przemian; kiedy ten jałowy ruch mechanicznego ruchadła, ta śmieszna, jakby dla igraszki huśtawka, uchodziła za walkę dwu przeciwnych żywiołów; kiedy teraźniejsze zasady europejskiéj rewolucyi, zaledwo kiełkowały w sercach i umysłach — wtedy, pomiędzy Demokracyami innych Ludów a nami, zachodziła ta różnica, że tamte miały na oku wyzwolenie wewnętrzne, to jest społeczne — my zaś społeczne i zarazem polityczne, to jest jednocześnie wewnętrzne i zewnętrzne; tamte mogły wierzyć (lubo błędnie), w postęp stopniowy i powolny — mogły polityczną podróż swoją rozkładać na lata, na lat dziesiątki lub wieki, nam nie wolno było probować i macać, my zaopatrzeni dostatecznym zapasem bolesnych doświadczeń, musieliśmy

spieszyć do celu na przełaj — przebojem, bo Polska żywcem pogrzebana, dusiła się cmentarną grobowca zaduchą, bo wciąż konała w konwulsyjnych drgnieniach. Stąd w innych krajach bujny chwilowo rozrost konstytucyjnéj doktryny, a jéj nikłość i więdnienie u nas; ojczysta bowiem rola nasza, z nawozem krwi, z uprawką męczeństwa, nie mogła żywić szkodnych chwastów, zagłuszających gdzie indziéj roślinność rzeczywistéj wolności.

Z takiego położenia Europy i Polski, wynikał dla Emigracyi nieodzowny obowiązek, rozbierania zasad i pewników rodzimego demokratyzmu, jako podwalin przyszłéj rewolucyi politycznéj i społecznéj; propagandy czynnéj i nieustannéj; oczekiwania z Kraju hasła wezwania do czynu; oraz niemieszanie się do żadnych spraw konstytucyjności z absolutyzmem, jako zupełnie obojętnych dla ojczystéj sprawy.

Przeto zasada, że *Polska nie może powstać z martwych tylko w Polsce i o własnych siłach*, w praktyczném zastosowaniu musiała być wtedy, przygotowywaniem krajowego powstania, bez oglądania się na inne Ludy — bez opóźniania się dla nich, tém bardziéj że inicyatywa nasza, musiałaby koniecznie pociągnąć je za nami.

Rok 1848, zmienił postać rzeczy. Dziś wszystkie, w różnych krajach powstania, materyalnie oderwane i odrębne, łączą się duchem i wiążą w jedną, ogólną rewolucyę europejską. Zaczepna koalicya, ta ludobójcza solidarność monarsza, przyspiesza czynną solidarność narodów. Teorya dojrzewająca w opinii, przechodzi już w praktyczną rzeczywistość Nowy ten peryod zbratnienia, wkrótce zawita nieodzownie, jako nieuchronne oddziaływanie rewolucyi, sprężonéj naciskiem monarchizmu. Wkrótce zagrzmi jednogłośne Ludów hasło, i zagłuszy, zatłumi huk dział bateryj monarszych. Dzisiéjsze powstania, nie są to już ruchy tych lub owych Ludów, ale walka dwu światów; nie dorywcza partyzantka, ale wielka, na zabój wojna; nie ten lub ów kraj, jéj bojowiskiem, ale cała przestrzeń Europy. Dziś w poruszeniach koalicyi, widać jedną myśl, jeden kierunek; i europejska też rewolucya musi ześrodkować rozstrzelone działania. Wszelkie odtąd wybuchy, powinny nietylko ulegać prawidłom ogólnéj strategii, ale z niéj wypływać i wypełniać jéj skinienia, ku osiągnieniu społem wielkiego spólnego celu.

Możeż Polska porzucić bojową linię europejskiéj floty, odpłynąć wstecz, lub pod korsarską flagą, pożeglować samopas, choćby w najlepszych chęciach, choćby z najczystszém, lecz nierozważném poświęceniem? Nie zaiste! — Polska czuje ważność powołania swego; wie ona, że jéj sprawa spłynęła teraz w jedno z ogólną Europy sprawą; wie ona, że najdroższa krew jéj synów brocząca brzegi Dunaju, Cissy, Wagi i Tybru, i ta, która może niezadługo zaczerwieni nurt Nekaru, wypłynęła i wypłynie dla niéj tylko i za nią; wie ona, że bitwy węgierskie, włoskie i niemieckie są dziś zarazem bitwami *polskiéj wojny*.

Wszakże najważniejszy akt europejskiéj rewolucyi odegranym będzie na Polskiéj ziemi — bo Polska, jest jedną z głównych konieczności w rozwiązaniu ogólnego dramatu, a jéj byt, nieodzownym rezultatem ludowego zwycięztwa, jako ochrona i pokrycie nowego w Europie politycznego składu, jako dach niezbędny dla użyteczności i zabezpieczenia wszelakiego budynku.

Polska, owa odwieczna i przestronna mogiła azyatyckich najazdów, powinna i tą razą pochłonąć i pogrzebać odpartą gdzie indziéj koalicyę, jakby żarłoczną szarańczę, napędzoną w przygotowane rowy i w nich zasypaną i przydeptaną żywcem.

Aby to dokonać, potrzeba wprzód na zachodnich i południowych szlakach stanąć na wstręcie pochodowi koalicyi, i odeprzeć ją silnie a stanowczo. To jest dziś najpierwszém zadaniem rewolucyi europejskiéj, zadaniem społeczném Ludów i pojedynczych ludzi, a więc i Demokracyi Polskiéj.

Przeto dawna i nietykalna zasada, że *Polska nie powstanie z martwych tylko w Polsce i o własnych siłach*, wymaga teraz odmiennego niż przedtém zastosowania. Jak dawniéj obowiązkiem było Emigracyi, trzymać się w kupie i pogotowiu na zawołanie Kraju; tak dziś powinna ona popierać walkę Ludów, scentralizowanie rewolucyjnych działań i być za granicą okiem i uchem Ojczyzny. Kraj zaś nawzajem, stać ma czujno i gotowo a nie zaspać przyjaznéj chwili!

Udział więc braci naszych, w ludowych teraz zagranicznych bojach, ale udział pod rozmyślnym i ogólnym kierunkiem, nie zaś na pojedynczą rękę i samopas, nietylko nie sprzeciwia się pierwotnym Demokracyi zasadom, ale nawet wypływa z nich nieodzownie i koniecznie; a pozorna różnica działania, nie jest różnicą w zasadach, zawsze jednych i tych samych, ale w ich dzisiejszém potoczném zastosowaniu.

Dziś bowiem dawniejsze zastosowanie byłoby właśnie sprzecznością i niekonsekwencyą, a polityka Demokracyi Polskiéj, jak dawniéj tak i teraz, nie zbacza bynajmniéj, lecz postępuje wprost drogą jednych i tych samych zasad, ku wielkiemu celowi *zmartwychwstania Polski!*

RZECZPOSPOLITA RZYMSKA.

W ciągu porozumiewania się (1) pełnomocnika rządu francuzkiego z tryumwiratem rzymskim, w skutku niegodziwych machinacyj reakcyi rzymskiéj, pełnomocnik francuzki, uprzedzony o niebezpieczeństwie dłuższego pobytu w Rzymie—oddalił się do głównéj kwatery armii francuzkiéj. Tryumwirat w przesłanéj mu odezwie, przez którą zwalczył wszystkie fałszywie rozszerzone wieści, przedstawił, że Rzymianie żądają tylko po Francuzach, aby się jawnie oświadczyli, czyli są ich przyjaciołmi, nieprzyjaciołmi, lub czy chcą być obojętnymi. Bo jeżeli się oświadczą być nieprzyjaciołmi, Rzeczpospolita Rzymska użyje odpowiednich do walczenia przeciw nim środków. Oświadczających się przyjaciołmi, przyjmie w objęcia swoje i razem z nimi pospieszy odeprzeć wspólnego nieprzyjaciela. Jeżeli mają pozostać obojętnymi, Rzeczpospolita Rzymska prosi ich, aby się otwarcie z tém oświadczyli, a wtenczas, bez trudności, zezwoli na zajęcie przez nich twierdz i okolic niezagrożonych wpływem chorób letnich, swoje zaś wojska wyszle na odparcie najazdu Austryi. Na taką odezwę p. Lesseps, pełnomocnik francuzki, oświadczył, iż zapomina to co minęło, i zaręcza, że Francuzi nigdy nic nie przedsięwezmą przeciwko Rzymowi, tak jak sądzi

(1) Patrz numer 22 *Demokraty*.

iż Rzymianie nie będą działać przeciw Francyi. Po takiém wzajemném porozumieniu się, zawarto zobopólny układ téj osnowy :

« 1° Pomoc Francyi jest zapewnioną ludnościom państw rzymskich, które armię francuzką uważają jako armię przyjacielską, przybywającą wesprzeć je w obronie ich państwa.

« 2° Za zgodą rządu rzymskiego, i nie mieszając się bynajmniéj w rządy kraju, armia francuzka zajmie stanowiska zewnętrzne, odpowiednie wymaganéj obronie kraju i bezpieczeństwu zdrowia wojska.

« 3° Armia francuzka zabezpieczy od wszelkiego napadu obcego, zajęte przez siebie okolice.

« 4° Rozumie się samo przez się, że układ ten zostanie przedstawionym do potwierdzenia, Rzeczypospolitéj Francuzkiéj.

» 5° W żadnym przypadku skutki obecnego układu nie mogą ustać, aż w dni 15 po urzędowém zakomunikowaniu niepotwierdzenia. »

Układ ten był zawarty 31 maja; tego samego dnia jenerał Oudinot zawiadomił Tryumwirat, że odebrane od swego rządu instrukcye, niedozwalają mu przyjąć takowego układu — i dla tego pospiesza donieść, iż go uważa za niebyły.

I znowu rozpoczęła się zacięta walka pomiędzy synami dwóch sprzyjających sobie narodów, doświadczonych w męstwie, odwadze i zamiłowaniu wolności. Groty francuzkie obijają się o mury starożytnego Rzymu, zasypują gruzami poświęconych wolności rycerzy, a przecież na mieszkaniu posła francuzkiego, ciągle powiewa chorągiew jego narodu, strzegą jéj sami Rzymianie, wołając, my walczymy przeciw jenerałowi Oudinot— nie przeciw Francyi, bo ufni w świętość sprawy swojéj, są pewni, że chwilowa walka, musi ustąpić miejsca, ścisłemu przyjaźni związkowi dwóch narodów, na drodze postępu do tego samego dążących celu.

BADEŃSKIE I PALATYNAT BAWARSKI.

Zwołane na dzień 10 czerwca Zgromadzenie Narodowe do Karlsruhe, wypływające z powszechnych wyborów, zagaił obywatel Brentano, członek témczasowego rządu, połączonych rewolucyjnie prowincyj: Badeńskiéj i palatynatu Bawarskiego. Zwróciwszy uwagę na wypadki roku zeszłego, na cel usiłowań ludów niemieckich, na chytre postępowanie ich książąt — skreślił powody i postęp, podniesionéj na nowo w tych dwóch prowincyach rewolucyi, i zdał sprawę z dotychczasowych działań rządu témczasowego, a oświadczając że najpierwszym obowiązkiem obecnego zgromadzenia jest postawienie silnéj władzy wykonawczéj, mającéj zająć miejsce témczasowego rządu, zagajenie témi zakończył słowy :

« Do was obywatele, pełnomocnicy ludu, należy orzec, jak ma być kraj rządzonym. Na to tylko wszyscy winniśmy pomnieć, że walka podniesiona przeciwko mocarzom północy, walka przeciwko nieprzyjaciołom Ludów, jest walką, nie samego badeńskiego Ludu, nie jest tylko walką naszych braci nadreńskiego palatynatu, ale jest walką wszystkich Ludów Niemiec, za sprawę wielkiéj, jednéj, całéj niemieckiéj Ojczyzny. Oświadczam wam obywatele, w imieniu témczasowego rządu, że jesteśmy gotowi zdać wam sprawę z każdego kroku dotychczasowych działań naszych i złożyć w ręce wasze powierzoną nam témczasowo, przez Lud władzę, skoro ile można najprędzéj, ustanowicie rząd wykonawczy. — Oby Bóg wspierał Ojczyznę naszą ! »

Po tém zagajeniu pod przewodnictwem najstarszego wiekiem reprezentanta, sprawdzono ważność wyborów i przystąpiono do wyboru Prezesa zgromadzenia, wice Prezesów i Sekretarzy. — Na prezesa powołanym został Ob. Damm, którego najczęściéj zastępuje wice-prezes Werner, z powodu że Damm zasiada także w Sejmie przeniesionym z Frankfurtu do Stutgardu, i dla tego nie zawsze może być obecnym na posiedzeniach w Karlsruhe.— W ciągu odbywanych codziennie posiedzeń, zgromadzenie konstytucyjne w Karlsruhe, dnia 13 czerwca postanowiło :

« Ma być wybranym rząd tymczasowy, złożony z trzech członków, z władzą dyktatorską. Zgromadzenie konstytucyjne jest mocném, w każdym czasie odwołać ustanowiony przez siebie rząd tymczasowy. Rząd ten obowiązany jest zdać sprawę z czynności swoich zgromadzeniu konstytucyjnemu. » W skutku tak zapadłéj uchwały, przystąpiono do wyboru członków rządu tymczasowego. Wybranymi zostali obywatele : Brentano, Goegg i Werner. Wybrani 15° czerwca objęli powierzoną im władzę, z powszechném zadowolnieniem ludności obydwóch prowincyj. Z pomiędzy dotąd zapadłych uchwał zgromadzenia, wymienimy trzy następujące : prawo o stanie wojennym, uchwałę nadzwyczajnéj pożyczki przez mieszkańców obydwóch prowincyj, i uchwałę organizacyi siły zbrojnéj.

Jenerał Mierosławski jest naczelnym wodzem połączonych armij, Badeńskiéj i Palatynatu Bawarskiego. Jenerał Sznajde dowodzi wojskiem Palatynatu. Urzędowy dziennik Karlsruhe, pod dniem 11^{m} czerwca donosi o przybyciu Mierosławskiego w tych słowach :

« 9 czerwca przybył tu znany powszechnie jenerał Mierosławski, zwiedziwszy tu i w okolicach zakłady wojskowe, i obozy, wydał potrzebne rozporządzenia i udał się do Heidelberg, Manheim i t. d. w celu przekonania się o rzeczywistém położeniu naszych przysposobień do wojny. »

Ten sam dziennik dnia 13 czerwca, donosząc, że Mierosławski po przekonaniu się o środkach prowadzenia wojny, przyjął ofiarowane mu naczelne dowództwo, zapewnia o powszechném zaufaniu jakie wzbudził w wojsku, pragnącém coprędzéj boju, w którym « zwycięztwa może być pewném pod przewodnictwem zdolnego, poświęconego sprawie demokratycznéj wodza. »

Nakoniec, w tym samym dzienniku z dnia 17 czerwca, czytamy co następuje :

« *Karlsruhe* 15 czerwca. — Urzędowe doniesienie o bitwie 15 czerwca 1849 r.

« Zwycięztwo odniesione z naszéj strony na wszystkich punktach, pod naczelném dowództwem jenerała Mierosławskiego.

«Jednocześnie, o godzinie 10 rano, rozpoczął się bój na czterech punktach. Nieprzyjaciel attakował na lewym brzegu Renu, pod Ladenberg, Kaeferthal i Weinheim, wszędzie odparty, był ścigany aż do Weinheim. Kaeferthal i Ladenberg szturmem zdobyte. Polski pułkownik Tobian, dowodząc przednim oddziałem pod Kaeferthal, pomimo że był niebezpiecznie ranny, nie opuścił dowództwa, odznaczając się ciągle rycerską odwagą. Pod Ladenberg, poległ na stronie nieprzyjaciół, przeniewierca, były pułkownik wojsk badeńskich Roggenbach.

«Po lewéj stronie Renu, usiłowali Prusacy z Ludwigshafen, po moście, wtargnąć do Manheim, odparci, musieli ze znaczną stratą uchodzić. Bój trwał do godziny 10 wieczorem. Odwaga naszych zastępów wzbudza podziwienie, artyle-

rya i oddział powstańców, godnie spełnili swój obowiązek.

« Nieprzyjaciel poczuje uszanowanie dla naszych, i pojmie, że w sprawie za wolność, odwaga zdwaja siły i zapewnia zwycięztwo. Strata nieprzyjaciela w ludziach, koniach, broni i pakunku, jest znaczna; zabrano do niewoli wielu Meklemburczyków i Hessów. Zabrani wyznają, że ich przymuszono do walki przeciw nam. Jeszcze jedne zwycięztwo, a przejdzie na naszą stronę mnogość walczących w szeregach nieprzyjaciela.

« 16 czerwca. O świeżo zyskanych przez jenerała Mierosławskiego laurach, na czele, najlepszym ożywionéj duchem, armii naszéj, jesteśmy w stanie podać jeszcze następujące szczegóły: Wieś Kaeferthal zdobyto szturmem, bez żadnego wystrzału, bagnetem wyparto nieprzyjaciela — i gdyby nasi mieli dostateczną ilość kawaleryi, ani jedna noga nieprzyjacielskiego oddziału niebyłaby uszła. Oddział pruskiego wojska, który był zajął Ludwigshafen, mocno rażony dobrze i szybko kierowanym ogniem armatnim, wyparty bagnetem, musiał nietylko to miejsce opuścić; ale wypędzony i z Frankenthal, cofnął się aż za Worms. Dowiadujemy się także, że Prusacy zajęli Kajserslautern, ale daléj posunąć się nie będą mogli, bo dowodzący tam jenerał Sznajde, i będący pod jego dowództwem Annecke i Schimmelpennig, obwarowali wszystkie możebne pomiędzy górami przejścia, i zajęli takie stanowisko, że napad nieprzyjaciela jest niepodobnym.

« Pomiędzy Ludwigshafen a Germersheim, mamy znaczne siły nasze, tam także jest niemiecko-polska legia. Siły te dostateczne są do wstrzymania zapędu Prusaków. Po wczorajszém zwycięztwie naszém, zbytecznémi się stały te środki przezorności.

« Dziś przyprowadzono tu wiele jeńców z wojska pruskiego i meklemburskiego, pomiędzy nimi jeden major i kilku oficerów.

« 16 czerwca, o godzinie 2 z południa. — W ten moment odbieramy przez Heidelberg wiadomość, o powtórném zwycięztwie naszych. Dziś rano uderzyli na hesskie wojska pod Ladenberg; po uporczywéj walce, odparli nieprzyjaciela i ścigali go przez parę godzin, Ranni, przywiezieni do Heidelberg, opowiadają że nasze zwycięztwa wzniecają ukontentowanie w obozie nieprzyjaciol; pomiędzy wielu jeńcami, jest znaczna ilość oficerów. »

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Od granic Polski 3 *czerwca*... Z przechodzącego przeciw Węgrom wojska rossyjskiego, w Krakowie zostało około czterech tysięcy. Odwachy i zamek zajmują Austryacy, przebąkują jednak, że mają Kraków oddać Rossyanom. W Galicyi pod Myślenicami, założono silny obóz rossyjski. Moskale nie przeszli jeszcze granicy węgierskiéj, ale już się spotkali z Węgrami, bo na Podgórze przywieziono wielu rannych żołnierzy rossyjskich. Jenerał Dembiński z korpusem 40 tysięcznym, obozuje około Bardyowa, mówią że mały jego oddział wpadł do Dukli i zabrał magazyny austryackie. Zapowiadają przybycie Mikołaja do Krakowa. Wszystkie rogatki tego miasta obsadzono wojskiem rossyjskiém; nikogo nie wypuszczają bez pozwolenia wydanego na pismie przez policyę. Wydano tam polecenie, aby się w dniach trzech zameldowali w policyi nietylko emigranci, ale wszyscy, chociaż oddawna zamieszkali, nie mający tytułów obywatelstwa krajowego. Czyżby i tych chciano wydalić, kiedy oni oddawna, z wiedzą i za pozwoleniem zmienionych kilkakroć przez lat 18 rządów, mieszkali w Krakowie? Znowu rozstrzelano w Krakowie dwóch obywateli, wskazanych na śmierć wyrokiem sądu wojennego, za rozruchy w Chrzanowskich lasach: Porębskiego i Strzemeckiego, młodszego brata zamordowanego w przeszłym miesiącu Strzemeckiego. Innych piętnastu skazano na ciężkie więzienie na kilka lub kilkanaście lat, okuto w kajdany i wywieziono na Szpilberg. Jeden pomiędzy nimi nazwiskiem Puchała, był skazany na śmierć, zmieniono tak orzeczony wyrok na karę więzienia lat piętnastu. Cholera i Tyfus mocno się szerzy w Krakowie, najwięcéj umiera Rossyan; gdzie się obrócisz, wszędzie widzisz lazarety, pozajmowano na ten cel nietylko gmachy rządowe, klasztory, ale i wiele domów prywatnych.

SKŁADKA
NA NOWO PRZYBYŁYCH BRACI.

(Lista druga).

Denain, F. C. 5 fr. — *Noyen s.-Sarthe*, Marcelli Magnuski 20 fr. — *Mamers*, Ksawery Trojanowski 5 fr. — *Beaune*, Ignacy Gromczyński 1 fr. — Razem fr. 31.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Przed kilku dniami przybyło do portu Marsylskiego 185 braci naszych, wsadzonych w Tryeście na okręt austryacki, który miał ich zawieźć do Ameryki. Dotychczas nie mogli uzyskać pozwolenia wylądowania, jeszcze więc wolnymi nie są, jeszcze niewiadomo czy z nami będą się mogli połączyć.

Włochy. Czternastego czerwca wojska francuzkie nie zajęły jeszcze Rzymu., walka z małemi przerwami, trwa ciągle od pierwszych dni czerwca. Jenerał Garibaldi robi częste i pomyślne wycieczki. Pułkownik Mati na czele małego oddziału miał mieć spotkanie z wojskiem hiszpańskiém i odnieść zwycięztwo. W téj potyczce miała mieć udział część polskiéj legii, sformowanéj w moc postanowienia Tryumwiratu z dnia 29 maja, warunki formacyi są téj osnowy: Legia będzie mieć chorągiew polską, komenda odbywać się będzie po polsku. Legia nie może przenosić dwóch tysięcy ludzi. Dowódzcę i innych oficerów legia sama sobie obierze. Dowódzcą nie może być kto inny, tylko Polak. Płaca będzie równa płacy armii rzymskiéj. Legioniści zobowiązują się do służby na rok jeden. Gdyby odnowiono wojnę o niepodległość Polski, legia po zawiadomieniu rządu rzymskiego, mocną jest pospieszyć na usługi swéj Ojczyzny.

Ankona jeszcze się opiera z równą Rzymowi walecznością. Austryacy sprowadzają posiłki.

Wenecya nie chce przyjąć podawanych warunków kapitulacyi, bo nie wierzy aby Austryacy dotrzymali układu, skoro będą panami miasta. Sama sobie zostawiona, nie traci na duchu i nie szczędzi ostatecznych wysileń ku obronie niepodległości.

Węgry. Stojące na granicy węgierskiéj wojska rossyjskie i austryackie, strzegą usilnie nieprzepuszczania wiadomości z teatru wojny; a dzienniki austryackie, fałszywe szerzą wieści. Austryacy ponieśli świeżą klęskę nad rzeką Wagą, szczegóły walki niewiadome. Obóz pod Prezburgiem prawie zupełnie opuszczony. Z Wiednia wywieziono do Kufsztein, więzionych za udział w rozruchach Września i Października roku zeszłego. Wywieziono nawet tych, którzy na lżejsze skazani kary, nie ulegają więzieniu fortecy.

Sprostowanie. — W poprzedzającym numerze *Demokraty*, w kolumnie 4téj, wiersz 22gi, zamiast austryackie, czytaj amerykańskie. W téj saméj kolumnie, wiersz 48y, zamiast kalwinistów, czytaj kolonistów.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.